

# M E R K U R I U S Z

## KLUBU POLSKIEGO – nr 2/2009

### *Powiedział nam Bartek, że dziś Tłusty Czwartek,*

a Bartkowa uwierzyła, tłustych pączków nasmażyła: okolicznościowe ludowe porzekadło. Termin, wiadomo: ostatni czwartek przed Środą Popielcową (Popielcem), siódmą środą przed Wielkanocą. W roku 2009 to 19 lutego, a Wielkanoc 12 - 13 kwietnia. Poprzedza ją 40 dni postu, którego początkiem jest Popielec.

A przed Tłustym Czwartkiem - Karnawał, który w Polsce zadomowił się dzięki królowej Bonie w początkach XVI wieku. We Włoszech ma tradycje od XII wieku. Już dawniej jednak w Polsce, jeszcze w czasach pogańskich, miały miejsce obyczaje, mające na celu pobudzenie witalnych sił przyrody po zimowym śnie. W czasach chrześcijańskich zbiegły się te dawne obrzędy z początkiem okresu postu przed Wielkanocą. Następował bowiem przednówek, czas biedy na stole, trzeba było więc polegać na starych zapasach żywności.

Polska nazwa karnawału to zapusty. Przyjmowało się początek karnawału od Bożego Narodzenia, od Nowego Roku czy od Trzech Króli, różnie w różnych czasach i stronach. Ostatnie trzy dni karnawału to ostatki albo mięsopust, od starego określenia mięsa opust, czyli pożegnanie mięsa. Podobnie zresztą i włoski karnawał, carnevale, pochodzi od słów carne - mięso i vale - żegnaj. Karnawał zresztą obchodzi się hucznie nie tylko u nas, ale i na całym południu Europy, tu warto wymienić słynne włoskie zabawy karnawałowe, których apogeum jest dziesięć dni balowych szaleństw. O tym, jak wygląda karnawał w Brazylii, dobrze wiemy. To jest dopiero rozpasanie!

U nas mamy w karnawale bale, zabawy taneczne, maskarady. Na wsi chodzi turow z przebierańcami, do dziś żywy jest kulig, dawna tradycja szlachecka, kiedy objeżdżało się kolejne siedziby, aby po wyjeździe wszystkim podążyć w zimowym krajobrazie do najbliższego dworku. Dziś kulig wygląda inaczej, ale zabawa zawsze jest przednia. W Krakowskim znane jest combrowe, czyli przyczepianie drewnianych klocków tym, którzy w karnawale nie zdążyli stanąć na ślubnym kobiercu. Przyczepiało się te klocki w taki sposób, aby osoba jednej czy drugiej płci zorientowała się w tym procederze możliwie jak najpóźniej, ku uciesze gawiedzi.

Po wsiach chodził przebieraniec „zapust”, który przeganiał balowiczów i biesiadników o północy z wtorku na Środę Popielcową, a podobno o tej samej porze diabeł spisywał tych, którzy mieli mało i chcieliby szaleć jeszcze po północy. Miał na ten temat swoje zdanie Jakub Wujek, sławny pisarz jezuicki z XVI wieku, autor doskonałego przekładu Biblii, ale też m. in. Postylli mniejszej, w której tak opowiada: „Post odrzucają, ale mięsopusty od czarta wymyślone bardzo pilnie zachowują”. Działający w tym samym stuleciu utalentowany kaznodzieja i polemista Grzegorz z Żarnowca w swojej Postylli tak podsumowuje mięsopustowe igraszki: „Większy zysk czynimy djabłu, trzy dni rozpustnie mięsopustując, aniżeli Bogu, czterdzieści dni nieochotnie poszcząc”.

Wróćmy lepiej do tłustoczwartkowych pączków. Faktycznie, tłuste to one są. Nie na darmo zamieszcza się w przeróżnych periodykach ostrzeżenia, zawierające dane o wartości kalorycznej tego specjału. No bo jak każdy ma około 200 kilokalorii, to dla średnio pracującej urzędniczki wystarczy siedem tych apetycznych kulek, aby zaspokoić dzienne zapotrzebowanie energetyczne. A potem czyta się z wypiekami na twarzy mądre rady, jak zrzucić z ciała nadwagę, tak smakowicie nabraną po pączkowej rozpuszcie.

Pączki w znanej nam dziś postaci dotarły do Polski z Wiednia stosunkowo niedawno, bo w XVI - XVII wieku. Już wtedy po pączki ustawiały się przed sklepami cukierniczymi długie kolejki i tak jest do dziś. Początkowo nadzienie było morelowe, potem bywało różnie. W słynnej warszawskiej kawiarni-cukierni-ciastkarni Bliklego wstrzykuje do pączków nadzienie z konfitur różanych i takowe uważa się za najbardziej klasyczne. Według znawców, nazwijmy ich poważnie-niepoważnie pączkologami, rasowy pączek powinien mieć „zapadnięte policzki”, to znaczy ma być nieco pomarszczony, a jeśli się go (oczywiście nie za mocno) zgniecie, po chwili ma powrócić do swej wyjściowej formy.

Obok pączków popularne są także faworki (od francuskiego favour - wstążka), inaczej chrust: cienkie kruche ciastka z lekkiego ciasta, smażone w tłuszczu i potem oprószone cukrem pudrem, w kształcie pasków przekrajanych w środku wzdłuż i przewiniętych. Ich wartość kaloryczna może nie

jest tak wysoka jak pączków, ale pochłania się je znakomicie i nie grozi tu, jak w przypadku pączków, że nagle może wytrysnąć nam na ubranie nadzienie.

Nie można też pominąć tradycyjnego polskiego „śledzika”, którym możemy się uraczyć w ostatni wtorek przed Popielcem, a że rybka lubi pływać, przeważnie bywa to śledzik zakrapiany.

Dodajmy na zakończenie, że i w Czechach tradycja mięsopustowa jest żywa, a masopust trwa tu od Trzech Króli do Popielca. Odbywają się więc mięsne uczty, świniobicia, korowody przebierańców. Nie ma wprawdzie tradycji pączków czy faworków, ale bale karnawałowe są, a jakże. Może ktoś z członków naszego Klubu ma więcej wiadomości na temat panujących w Czechach zwyczajów mięsopustowych? Prosimy o zapoznanie nas z nimi, choćby na klubowym spotkaniu 19 lutego.

*Krzysztof Jaxa-Rożen*



## ***Ryszard Siwiec ma w Pradze ulicę swojego imienia***

Ulica Havelkova w praskiej dzielnicy Žižkov nosi od stycznia 2009 nazwę upamiętniającą bohaterskiego Polaka, Ryszarda Siwca, który na protest wobec okupacji Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego, podpalił się 8 września 1968 r. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.

Uroczystego odsłonięcia tablicy z nową nazwą ulicy dokonano w piątek, 13 lutego przed budynkiem Instytutu do spraw Badania Reżimów Totalitarnych, który mieści się przy Siwcowej nr 2.

W dość mroźne południe przed Instytutem zebrało się kilkadziesiąt osób, które uczciły pamięć Ryszarda Siwca. Krótkie przemówienia wygłosili organizatorzy całej akcji: Pavel Žáček, dyrektor Instytutu d/s badania Reżimów Totalitarnych oraz Maciej Szymanowski, dyrektor Instytutu Polskiego w Pradze, również jej patron Jan Pastwa, ambasador RP w Pradze oraz goście honorowi: Milena Kozumplíková, starosta Pragi 3 – Žižkov, Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i najstarszy syn Ryszarda Siwca, Wit Siwiec.

Na zakończenie uroczystości sześcioro przemawiających pociągnęło za sześć czerwonych wstążek i dokonało odsłonięcia charakterystycznej czerwonej praskiej tablicy z nazwą ulicy niosącej napis:

**SIWIECOVA**

**ŽIŽKOV – PRAHA 3**

*Ewa Klosová*



## ***Postać Ryszarda Siwca***

O doniosłym wydarzeniu tego miesiąca - nadaniu ulicy na praskim Žižkowie imienia Polaka Ryszarda Siwca - doczytamy się w artykule Ewy Klosowej. Przy tej okazji warto jeszcze raz (choć o Ryszardowi Siwcowi był już artykuł w nr 7/2008 Merkuriusza) przypomnieć postać tego do niedawna mało nam znanego bohatera (o Ryszardowi Siwcowi pisaliśmy już w nr 7/2008 Merkuriusza). Dlatego wybrałam ze strony internetowej [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl) artykuł Piotra Dmitrowicza poświęcony Ryszardowi Siwcowi i z małymi skrótami zamieszczam go poniżej. Zainteresowanym polecam również do obejrzenia krótkie filmy dokumentarne ukazujące tragiczne samozapalenie Ryszarda Siwca na Stadionie Dziesięciolecia przed 41 laty ([www.polskieradio.pl/historia/tags/artikul63368.html](http://www.polskieradio.pl/historia/tags/artikul63368.html)). Równocześnie zachęcam do przeczytania publikacji Petra Blažka wydanej przez Ústav pro studium totálních režimů p.t. „Živá pochodeň na Stadionu Desetiletí“ - otrzymaliśmy ją dla biblioteki Klubu Polskiego wraz z dedykacją od syna Ryszarda - pana Wita Siwca.

*Krystyna Olaszek-Kotynek.*



„Czterdzieści lat temu, 8 września 1968 roku, na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie w proteście przeciwko agresji na Czechosłowację podпалиł się Ryszard Siwiec.

Ryszard Siwiec urodził się 7 marca 1909 roku w Dębicy. Po śmierci ojca rodzina przeniosła się do Lwowa. Tam Siwiec ukończył Państwowe Gimnazjum im. Jana Długosza, a następnie filozofię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. W 1936 roku przeniósł się do Przemyśla, gdzie pracował w Urzędzie Skarbowym. Tam poznał swoją przyszłą żonę. W czasie okupacji należał do Armii Krajowej.

Po zakończeniu II wojny światowej nie pogodził się z nową sowiecką okupacją i komunistyczną rzeczywistością. Odrzucił propozycje pracy w szkole, bo nie chciał być narzędziem w rękach czerwonej propagandy. Pracował jako księgowy, a ponieważ był ojcem pięciorga dzieci musiał dorabiać. Hodował kury i uprawiał kwiaty. Wielką pasją Siwca, obok hokeja, była historia Polski. W domu posiadał sporą bibliotekę. Wychowany na tradycyjnych wartościach katolickich i patriotycznych, z trudem znosił peerelowską rzeczywistość. Pod pseudonimem „Jan Polak” kolportował pisane przez siebie ulotki. Mocno przeżył wydarzenia z Marca 1968 roku. Jak wynika ze wspomnień jego córki Elżbiety, chciał w tym czasie nawiązać kontakt z przywódcami strajkujących studentów.

Kolejnym ciosem dla Ryszarda Siwca była sierpniowa agresja wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Zapewne wtedy podjął decyzję o samospaleniu. Na miejsce swojego dramatycznego protestu wybrał warszawski Stadion Dziesięciolecia. Tam 8 września 1968 roku, przy udziale najwyższych władz partyjno - państwowych miały się odbyć centralne dożynki. Przed wyjazdem do Warszawy Ryszard Siwiec nagrał na magnetofon swoje przemyślenia, mówił tam między innymi: „Ludzie, w których może jeszcze tkwi iskierka ludzkości, uczuć ludzkich, opamiętajcie się! Usłyszcie mój krzyk, krzyk szarego, zwyczajnego człowieka, syna narodu, który własną i cudzą wolność ukochał ponad wszystko, ponad własne życie, opamiętajcie się! Jeszcze nie jest za późno.”

Rankiem 8 września pojechał do Warszawy. W ostatnim liście do żony pisał między innymi: „Wybacz nie można było inaczej. Po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wolność – ginę, a to mniejsze zło niż śmierć milionów. [...] Kochane dzieci nie dokuczajcie mamie, uczcie się, bo to wasze najważniejsze zadanie na teraz Niech was Bóg ma w swojej opiece.” List miała przekazać Maria Tchórzewska mieszkanka Przemyśla, która tym samym pociągiem jechała do Warszawy. Niestety został on przejęty przez SB i do Marii Siwiec trafił dopiero po 20 latach.

Uroczystości dożynkowe zgromadziły 100 tysięcy ludzi. W pewnym momencie Ryszard Siwiec oblał się rozpuszczalnikiem i podпалиł. W notatce służbowej oficera SB czytamy: „Pełniąc służbę na stadionie Dziesięciolecia [...] zauważyłem, o godz. 12.15 na trzeciej ławce od dołu sektora 13, jak mężczyźni paliło się ubranie. Wraz z pracownikiem Biura „B” podeszliśmy bliżej wymienionego sektora, ja dokonałem kilku zdjęć fotograficznych, zaś pracownik Biura „B” filmował. Po ugaszeniu płonącego ubrania mężczyzna ten głośno mówił, „że jest to wyraz protestu przeciwko łamaniu praworządności i wolności” Faktycznie po podpaleniu Ryszard Siwiec krzyczał między innymi „Niech żyje wolna Polska” i „Nie ratujcie mnie, zobaczcie, co mam w teczce”. W teczce esbecy znaleźli białą czerwoną sztandar oraz 29 ulotek wyrażających protest przeciwko agresji na Czechosłowację. Dramatyczny protest Siwca został utrwalony na esbeckim filmie i w kilkusekundowej sekwencji przez Polską Kronikę Filmową. Dwie postronne osoby wykonały zdjęcia, jednak zostały one skonfiskowane i prześwietlone przez esbeków.

Ryszard Siwiec został przewieziony do Szpitala Praskiego w Warszawie. Tam esbecy przy pomocy ukrytego mikrofonu zdołali nagrać jego wypowiedź. Oto jej fragment: „Ginę po to, żeby zwyciężyła prawda, żeby zwyciężyło człowieczeństwo i żeby zwyciężyła miłość. Ginę po to, żeby zginęło kłamstwo, zginęła nienawiść i zginął terror. Nie odczuwam żadnego bólu i nie odczuwałem żadnego bólu przez cały czas. Bolał mnie tylko dwie ręce, lewa od składania fałszywych przysięg, a prawa od

ściskania ręki tych, którym złożyło się fałszywą przysięgę.” Ryszard Siwiec zmarł po czterech dniach - 12 września 1968 roku. Jego stan od początku był beznadziejny, poparzenia sięgały 80 procent ciała.

Komunistyczne służby od początku zadbały, aby protest Ryszarda Siwca wyciszyć. Nikt oprócz najbliższej rodziny nie był wpuszczany do szpitala. Ludziom, którzy obserwowali dramatyczny protest wmawiano, że był to wypadek, a przyczyną samozapłonu miał być alkohol pity przez poszkodowanego. W rodzinnym Przemysłu rozsiewano plotki o rzekomej chorobie psychicznej Siwca. Mimo, że krążyły pogłoski o tym, co się stało, to dopiero wiosną 1969 roku, za sprawą Radia Wolna Europa, prawda ujrzała światło dzienne. Tak naprawdę jednak o dramatycznym proteście księgowego z Przemysła, Polacy dowiedzieli się po 1989 roku.

W 2001 roku władze Czech odznaczyły pośmiertnie Ryszarda Siwca najwyższym czeskim odznaczeniem – orderem Tomasza Masaryka. W 2006 roku Order Białego Podwójnego Krzyża przyznały Siwcowi władze Słowacji. W 2003 roku Aleksander Kwaśniewski odznaczył pośmiertnie Ryszarda Siwca Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, ale rodzina odmówiła przyjęcia odznaczenia. W uzasadnieniu Maria Siwiec napisała między innymi:[...] przypuszczamy, że gest przyznania tego odznaczenia przez rządzącą ekipę, ( rządziło wtedy SLD – przyp. aut.) potrzebny był raczej do podreperowania prestiżu kompletnie skompromitowanego rządu. Mamy nadzieję, że będziemy mogli odebrać odznaczenie z godniejszych rąk.”.

(z artykułu Piotra Dmitrowicza na łamach [www.polskieradio.pl](http://www.polskieradio.pl) )



## ***Nowości z wirtualnedia.pl***

### **Abp Życiński krytycznie o zmianach w regionalnych ośrodkach TVP**

2009-02-11

Metropolita lubelski abp Józef Życiński skrytykował we wtorek, 10 lutego, zmiany kadrowe w regionalnych ośrodkach TVP. Wezwał twórców kultury, by zaprotestowali przeciwko sposobowi dokonywania tych zmian.

"Apeluję do twórców kultury o protest przeciwko obecnie stosowanym metodom zwalniania ludzi kompetentnych i uczciwych, których jedyną wadą jest to, że nie szukali schronienia pod skrzydłami opiekuńczych partii" - powiedział abp Życiński na konferencji prasowej w Lublinie.

Metropolita odniósł się do decyzji zarządu TVP o odwołaniu ze stanowiska dyrektora lubelskiego ośrodka Tomasza Rakowskiego. Na jego miejsce powołano Dariusza Sienkiewicza, który w przeszłości był asystentem ówczesnego posła Samoobrony Bolesława Borysiuka (obecnie Partia Regionów).

Zdaniem abpa Życińskiego zmiany w regionalnych ośrodkach przypominają praktyki rodem z PRL-u, "gdzie kryterium partyjności staje się najważniejsze". Jak dodał, partie, które obecnie usiłują "wprowadzać czystkę" w telewizji, "wpisały się w egzotyczne sojusze, które szybko zostały ośmieszona".

"Teraz usiłują eksperymentować na kulturze, gdzie mniej osób jest zainteresowanych protestem. Jeśli nie zrobią tego elity kulturalne, nie zrobi tego nikt" - powiedział metropolita. Zazaczył, że ma na myśli m.in. intelektualistów, ludzi sztuki, twórców filmowych, teatralnych, znanych profesorów.

Metropolita lubelski podkreślił, że należy wyrazić "żywy sprzeciw" przeciwko sytuacji, w której "grono tych, którzy przegrali w sojuszach politycznych, tytułem pocieszenia wzięło sobie telewizję" i zachowuje się tak jakby to była prywatna własność.

Metropolita powiedział, że spotkał się z przedstawicielami pracowników lubelskiego ośrodka telewizyjnego, którzy protestują przeciwko odwołaniu Rakowskiego ze stanowiska. Większość załogi już przed miesiącem podpisała się pod listem skierowanym do zarządu TVP, w którym wyraziła swoje zadowolenie ze sposobu zarządzania ośrodkiem przez Rakowskiego. "Są to wartości, których nie wolno nam lekceważyć" - zazaczył metropolita.

Rakowski został szefem lubelskiego ośrodka TVP w listopadzie 2006 r. Wcześniej był rzecznikiem prasowym prezydenta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego z PiS. Nowy zarząd TVP wymienił już dyrektorów w 13 z 16 regionalnych oddziałów TVP.

## **Z internetu korzysta 56 proc. Polaków**

2009-02-10

W styczniu 2009 r. odsetek Polaków korzystających z internetu wzrósł do 56 procent, o ponad 2 procent więcej niż w grudniu 2008 r. Oznacza to, że w Polsce jest obecnie 16,7 mln internautów w wieku 15 - 75 lat - wynika z badania GfK Net Index.

Zdecydowana większość z nich, bo aż 82 proc. korzysta z sieci kilka razy w tygodniu lub codziennie. Co dziesiąty zagląda do sieci raz w tygodniu. Internauci korzystający z sieci rzadziej niż raz w tygodniu stanowią zaledwie 8 procent.

Ponad połowę badanej populacji (57 proc.) stanowią osoby w wieku 15 - 45 lat. W tej grupie prawie osiemdziesiąt procent deklaruje korzystanie z sieci. Spośród nich aż 84 proc. robi to przynajmniej kilka razy w tygodniu.

W miejscu zamieszkania z internetu korzysta już połowa ankietowanych, niemal co trzecia osoba korzysta również w pracy, szkole lub na uczelni (28 procent), a 13 procent - w innych miejscach, takich jak kawiarenki, znajomi, rodzina, itp.

Bardzo szybko rośnie liczba komputerów podłączonych do sieci, w tym szczególnie laptopów - co piąty respondent ma w domu przenośny komputer. W badaniu uwzględniono również urządzenia służbowe wykorzystywane w domu. Co dziesiąta osoba ma w domu do dyspozycji więcej niż jeden komputer z dostępem do sieci.

Prawie 70 proc. ankietowanych używa Internetu do wyszukiwania informacji potrzebnych do pracy. Taka sama grupa korzysta z komunikatorów internetowych, najchętniej z Gadu-gadu (92 procent spośród wszystkich użytkowników komunikatorów) oraz ze Skype (67 proc.) Dla ponad połowy respondentów Internet jest źródłem rozrywki, plotek i ciekawostek (65 proc.). Prawie połowa (46 proc.) przez Internet korzysta z usług finansowo-bankowych. Jedna piąta internautów korzysta z serwisów peer-to-peer w celu wymiany plików np. muzycznych, filmowych.

Coraz częściej Polacy decydują się na zakupy na aukcjach internetowych, w ten sposób zaopatruje się już 28 proc. osób. Najczęściej internauci kupują w sieci książki i muzykę (19 proc.), sprzęt komputerowy (16 proc.) oraz sprzęt RTV (15 proc.). Najrzadziej w sieci kupowane są artykuły żywnościowe - zaledwie 2 procent decyduje się na taki sposób zapełniania lodówki. Nieczęsto też kupowane są leki i chemia gospodarcza (po 4 proc.).

## **Polacy niezadowoleni z demokracji**

2009-02-06

49 procent Polaków ankietowanych przez CBOS jest niezadowolonych z funkcjonowania demokracji w Polsce; zadowolonych jest 42 procent; 9 procent nie ma zdania w tej sprawie - wynika z sondażu CBOS.

W porównaniu z poprzednim badaniem tego samego ośrodka z lipca ub.r. przybyło niezadowolonych z demokracji o 2 punkty procentowe i ubyło zadowolonych o 1 punkt procentowy.

CBOS zauważa, że zadowolenie z funkcjonowania demokracji relatywnie częściej deklarują najmłodszy badani, oraz respondenci uczący się bądź studiujący, natomiast niezadowolenie częściej deklarują rolnicy i osoby gorzej sytuowane.

68 procent ankietowanych jest przekonana, że demokracja ma przewagę na innymi formami rządów, a 14 proc. nie zgadza się z tą opinią; 18 procent nie ma zdania na ten temat.

W porównaniu z poprzednim badaniem, zwiększyła się grupa, która byłoby skłonna dopuścić w pewnych okolicznościach rządu niedemokratyczne (35 proc. wzrost o 1 pkt proc.). Natomiast nie zmieniła się liczba badanych nie podzielających tego poglądu (40 proc.).

Obojętność wobec obowiązującego ustroju deklaruje 33 proc. badanych (spadek o 4 pkt proc.), natomiast 53 proc. (wzrost o 3 pkt proc.) respondentów nie jest obojętne to, czy żyją w państwie demokratycznym, czy niedemokratycznym.

Jak podkreśla w badaniu CBOS, "ocena systemu politycznego nie wypada zbyt dobrze".

57 proc. ankietowanych jest zdania, że funkcjonujący w kraju system polityczny jest zły i wymaga zmian. Dla 37 proc. badanych obecny system nie wymaga istotnych poprawek. 6 proc. respondentów nie ma zdania w tej sprawie.

Według 52 proc. respondentów partie polityczne są potrzebne do sprawnego funkcjonowania państwa. Z tym poglądem nie zgadza się 18 proc. badanych. Jak podkreśla CBOS, od 2001 roku opinie na ten temat są względnie stabilne.

62 proc. ankietowanych uważa, że optymalną sytuacją dla kraju byłoby, gdyby na scenie politycznej istniały dwie-trzy partie. 19 proc. badanych wskazuje na potrzebę obecności większej liczby ugrupowań, natomiast 10 proc. opowiada się za modelem monopartyjnym; 3 proc. jest za brakiem partii politycznych w życiu publicznym.

CBOS przeprowadził sondaż od 9 do 15 stycznia na liczącej 1089 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

### **Nowa strona internetowa księży marianów**

2009-02-06

Ruszyła nowa strona internetowa poświęcona 100. rocznicy odrodzenia i reformy Zgromadzenia Księży Marianów.

"Pod adresem [www.jubileusz.marianie.pl](http://www.jubileusz.marianie.pl) znajduje się podstawowa jej wersja, która będzie sukcesywnie uzupełniana o nowe materiały. Można będzie znaleźć na niej m.in. informacje z przebiegu Roku Jubileuszowego" - poinformował Krzysztof Pakuła z biura prasowego liceńskiego sanktuarium maryjnego.

Według niego, już dziś internauci mogą poznać program obchodów jubileuszu oraz międzynarodowego sympozjum historyczno-teologicznego, poświęconego odrodzeniu zakonu księży marianów. Można dowiedzieć się m.in. o zaplanowanych na maj liceńskich uroczystościach, w których wezmą udział goście z całego świata - członkowie wspólnoty, duchowni, zakonnicy i osoby świeckie.

### **Portret polskiego kierowcy**

2009-02-06

Auto polskiego kierowcy to najczęściej Fiat (16%), Volkswagen (14%) lub Opel (14%), o pojemności silnika od 1501 do 2000 - wynika z badania MotoFinance Track realizowanego przez TNS OBOP.

Fiat zajmuje pierwsze miejsce także wśród samochodów kupionych jako fabrycznie nowe (25%). Z kolei Volkswagen i Opel to dwie najpopularniejsze marki wśród samochodów kupionych z drugiej ręki (po 16%). Uplasowanie się tych dwóch marek na pierwszych miejscach w przypadku samochodów kupionych jako używane wiąże się ze sprowadzeniem dużej ilości tych pojazdów z krajów UE, głównie Niemiec.

Fiat cieszy się największą popularnością w regionie południowym (województwa śląskie oraz małopolskie), w którym użytkowanie tej marki deklaruje prawie jedna trzecia respondentów (32%). Dla porównania, na zakup Volkswagena oraz Opla w tym regionie zdecydował się zaledwie jeden na dziewięciu badanych (po 11%). Odwrotną sytuację możemy zaobserwować w regionie północno - zachodnim (województwo zachodniopomorskie, wielkopolskie oraz lubuskie), gdzie Volkswagena wybrał co piąty respondent (20%), zaś Fiata co dwunasty (8%).

### **Zmieniają się 4-cyfrowe numery telefoniczne z "9" z przodu**

2009-02-06

4-cyfrowe numery rozpoczynające się od cyfry 9 trzeba będzie od połowy lutego poprzedzać "1". Zmiana nie dotyczy tylko numerów zaczynających się od 98- i 99-.

Wprowadzana przez Telekomunikację Polską zmiana w wybieraniu 4-cyfrowych numerów telefonicznych rozpoczynających się od cyfry 9 - z wyjątkiem tych zaczynających się od 98- i 99- - wynika z ubiegłorocznego rozporządzenia ministerstwa infrastruktury. I tak od połowy lutego te numery staną się 5-cyfrowe, ponieważ przy ich wybieraniu trzeba będzie dodawać na początku cyfrę 1. Do połowy maja połączenia realizowane będą co prawda jeszcze na 4-cyfrowe warianty tych numerów, ale towarzyszyć temu informacja o wprowadzanej zmianie. Po 15 maja osoby wybierające 4-cyfrowe numery na "9" usłyszą tylko taki komunikat, ale nie uzyskają połączenia, natomiast od września te numery zupełnie przestaną funkcjonować.

### **W zeszłym roku na świecie zginęło 109 pracowników mediów**

2009-02-05

Co najmniej 109 reporterów i innych pracowników mediów zginęło na świecie w 2008 roku, zabitych z premedytacją lub przypadkowo - poinformowała w środę Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (IFJ).

W swym dorocznym raporcie na temat wolności prasy na świecie IFJ podkreśla, że relacjonowanie wydarzeń w "gorących punktach" pozostaje ryzykownym zajęciem dla dziennikarzy, kamerzystów, producentów i fotoreporterów.

W 2007 roku na świecie zginęło - według IFJ - 175 pracowników mediów, a w styczniu br. już dziesięciu.

Statystyki IFJ obejmują wszystkich pracowników mediów, którzy stracili życie podczas pełnienia obowiązków zawodowych - nie tylko dziennikarzy, lecz także tłumaczy, kierowców i innych.

Organizacja Reporterzy bez Granic podała, że - według jej danych - w 2008 roku na świecie zabito 86 dziennikarzy.

Sekretarz generalny IFJ Aidan White zwrócił uwagę, że najbardziej niebezpiecznym miejscem dla dziennikarzy pozostaje Irak. Wskazał jednak, że sytuacja w tym kraju znacznie się poprawiła: w 2007 roku zabito tam 65 dziennikarzy, a w 2008 roku - 16.

*Opracowała Ewa Klosová*

## ***O lekarzach***

Poza krajem pracuje około 17 000 polskich lekarzy. Ogromna migracja zarobkowa jak i wzmożona turystyka wyjazdowa, zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej i zniesieniu unijnych granic, niesie ze sobą m. in. potrzebę świadczenia usług medycznych dla rodaków przybywających do krajów całego świata. Dzięki inicjatywie dr Zbigniewa Kosteckiego, długoletniego prezesa Polskiego Towarzystwa Medycznego w Niemczech, przy współpracy Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych i pomocy finansowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych powstał portal [www.polscy-lekarze.org](http://www.polscy-lekarze.org) o polskich lekarzach praktykujących poza granicami kraju. Polskie Towarzystwo Medyczne współpracuje także z Naczelną Izbą Lekarską i Ministerstwem Zdrowia RP.

Ideą tego portalu jest udostępnienie szczegółowej informacji o polskich lekarzach pracujących na całym świecie. Sami wiemy, jak niekiedy trudno jest porozumieć się z czeskimi lekarzami - a to przecież bliski język! - szczególnie dla rodaków mieszkających tu krótko czy dla turystów, gdy zachodzi potrzeba szybkiego kontaktu w nagłych przypadkach. Jaką ulgę może przynieść wówczas szansa skorzystania z pomocy lekarza mówiącego po polsku, a jednocześnie zorientowanego w realiach czeskiej służby zdrowia, o tym nie trzeba nikogo przekonywać.

Mamy nadzieję, że polscy lekarze przebywający w Czechach zarejestrują się w nowym portalu, by służyć swoją wiedzą wszystkim, którzy potrzebowaliby ich pomocy.

*Krzysztof Jaxa-Rožen,*

*z wykorzystaniem informacji udostępnionej przez Wydział Konsularny Ambasady RP w Pradze*

PS. Na początek podajemy kontakt do polskiej lekarki pracującej w Pradze (specjalność pediatria):  
Dr Agnieszka Podstolska, tel. 272 931 989, 732 777 955



## ***Post scriptum (zamiast notki wstępnej)***

Zarząd Klubu Polskiego ustalił termin zebrania sprawozdawczo – wyborczego. Odbędzie się ono 30 kwietnia 2009 r. Równocześnie prosimy wszystkich zainteresowanych działalnością naszego Klubu, wszystkich, którzy nie w pełni są zadowoleni z przedstawianymi programami, czy tych, którzy chcieliby użyć swojej pomocy przy organizacji administracyjnej i innych potrzebnych, by skorzystali z okazji i włączyli się w zarządzanie naszego stowarzyszenia.

W społeczeństwach mniejszościowych, ale nie tylko, często teraz mówi się o tożsamości – co to znaczy, jak to odczuwamy, czy w ogóle ma sens utrzymywać przyzwyczajenia językowe i kulturowe, itp. Coraz bardziej skomplikowanym się staje uściślić co to ojczyzna, czy to termin już przestarzały, bez zawartości, czy potrzebujemy szukać innych znaczeń tego słowa, które nie tak dawno należało do uczuciowych. W każdym wypadku warto porozmyślać na ten temat, by nas samych te terminy nie zaskakiwały. Zapraszamy wszystkich chętnych, którym te sprawy nie są obojętne, ale też i tych, którzy myślą, że życie nowoczesne już ich nie potrzebuje, do dyskusji na stronach naszego

